

---

# NASZ TYGODNIK

---

▶ [www.wolnyodpolityki.pl](http://www.wolnyodpolityki.pl)



projekt społeczny

## Kościół wolny od polityki

*To jest dobre dla wszystkich!*

---

### DAJ MI RZĄD DUSZ!



„Daj mi rząd dusz!” woła Konrad w Wielkiej Improwizacji w „Dziadach” – szczytowym osiągnięciu polskiego romantyzmu i być może największym dziele polskiej literatury. Nasz wieszcz Adam Mickiewicz opisał tu dramatyczny moment upadku duszy i duchowości w człowieku, który z początku przecież deklaruje głęboką miłość do swego Narodu i pełne oddanie w walce o jego niepodległość.

Później jednak równa siebie z Bogiem i domaga się władzy: „Ja chcę władzy, daj mi ją, lub wskaż do niej drogę!”. I to nie takiej zwykłej, ziemskiej. Zwraca się do Boga:

„Ja chcę mieć władzę, jaką Ty posiadasz,  
Ja chcę duszami władać, jak Ty nimi władasz!”

Kochamy Mickiewicza i kochamy Konrada z „Dziadów”, a jednak nieprzyjemny dreszcz przechodzi, kiedy słyszy się te słowa. Wierzący powie, że to grzech pychy, a ateista, że to niebezpieczna mitomania. Niezależnie jednak od tego kim jesteśmy i jakie wyznajemy wartości, czujemy, że to jest poważne przekroczenie.

Czy polityka w Kościele nie jest podobnym przekroczeniem? Czyż nie jest to wołanie o ów rząd dusz? Czy kiedy osoba duchowna z ambony, od ołtarza mówi o partiach, rządzie, politycznych wyborach, to nie jest ona słuchana „trochę” inaczej niż osoba świecka w miejscu, którego nie dotyczą święte rytuały? Czy jako osoba wierząca nie przychodzisz do kościoła w szczególnym stanie? Wiemy przecież, że kiedy otwieramy swoje najgłębsze i najdelikatniejsze przestrzenie, stajemy się chłonni w szczególny sposób. Jest to jednak sytuacja intymna. Czy kiedy myślisz o polityce w kontekście intymności, nie czujesz tego nieprzyjemnego dreszczu, co wcześniej? Tak, to jest przekroczenie. W takim stanie, w takim miejscu, słysząc słowa z ust kapłana, jesteś wyjątkowo podatny na sugestie, na manipulacje, bo przecież oddajesz się w swojej niewinności. Więcej w Tobie czucia niż myślenia. A jednak przed Bogiem podobno wszyscy jesteśmy równi? Wszyscy. Bez wyjątku. I wszyscy jesteśmy obdarzeni największym darem, czyli wolnością. Darem, który jest jednocześnie piękny i trudny, bo wymaga budowania świadomości i niezależności. I brania na siebie odpowiedzialności za własne wybory.

Każdy z nas ma swoje świętości – przecież nie dotyczy to tylko ludzi religijnych. Obojętnie jaki zawód uprawiasz, jakie są twoje pasje, zainteresowania, pewne rzeczy są dla ciebie święte. Są ci drogie i są podporą dla twojego wewnętrznego świata. Są tylko twoje albo tworzysz wokół nich wspólnotę. Budują one twój świat, tworzą cię jako człowieka, istotę myślącą i czującą. W tej przestrzeni swoich świętości, chcesz czuć się swobodny, nie narażony na manipulacje, nie atakowany czymś, co może być dla tej świętości zagrożeniem.

Dlatego dla nas wszystkich - ludzi religijnych, ateistów i poszukujących jest ważnym postawienie jasnej granicy między Kościołem i państwem. Dla naszego wspólnego dobra, dla dobra Kościoła i dobra państwa, które tworzymy. To da nam szansę na uniknięcie wielu napięć i konfliktów. Na znalezienie jasnej dla wszystkich argumentacji w toczących się sporach. Na oddzielenie tego, co święte od tego, co stanowi naszą codzienność i tworzy naszą wspólnotę ponad podziałami.





Politycy! przestańcie traktować wspólnotę ludzi wierzących jak skalp do zdobycia w kampanii wyborczej. Szanujcie zasadę autonomii władzy świeckiej i religijnej. A to oznacza, że Kościół powinien być wolny od polityki, czyli waszej partyjnej propagandy.

Duchowni! Wasze politykowanie z ambony sprawia, że miejsce przeznaczone do głoszenia Ewangelii staje się partyjną mównicą tracąc swój własny cel i znaczenie.

Obywatelki i Obywatele! Różnica między świątynią i parlamentem jest dobra i potrzebna dla nas wszystkich - zarówno dla wierzących i jak i niewierzących. Naszą duchowością nie mogą zarządzać polityczni i religijni hipokryci!

Popieram projekt społeczny „KOŚCIÓŁ WOLNY OD POLITYKI”.

Dołącz do nas! Weź czynny udział w akcji! Bo to jest dobre dla nas wszystkich!

Katarzyna Warnke

Katarzyna Warnke - aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna. Absolwentka Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie. Najgłośniejsze sztuki teatralne, w których można podziwiać jej talent to: "Damy i Huzary" (2001), "Wyzwolenie" (2004), "Makbet" (2004), "Tartuffe" (2006), "Między nami dobrze jest" (2009), "Solaris. Raport" (2009), "Nosferatu" (2011), "Wyznawca" (2016). Do jej najbardziej cenionych ról należą te w filmach "Botoks" (2017), "Ach śpij kochanie" (2017), "Kobiety mafii" (2018), "Chyłka" (2018), "Kobiety mafii 2" (2019) i "Pętla" (2020).

## POPIERAJĄ NASZĄ AKCJĘ

Kościół wolny od polityki” to projekt społeczny który ma nam wszystkim przypomnieć o tym, jak ważne jest oddzielenie Rzeczypospolitej będącej dobrem wszystkich obywateli, od Kościołów i związków wyznaniowych. Muszą one pamiętać o szacunku dla różnorodności poglądów i opinii obecnych we współczesnym świecie. W swej potrzebnej roli misyjnej nie mogą narzucać demokratycznemu państwu norm prawnych zgodnych ze swoim przekazem. Stosunki Kościołów z państwem regulują umowy, w tym Konkordat. Wystarczy ich przestrzegać, aby w skuteczny sposób dopilnować autonomii polityki i Kościołów. Jest to zwłaszcza potrzebne w burzliwych czasach ciągłych zmian, gdy ludzie często gubią się i potrzebują jasnej informacji na temat tego co jest obowiązującym prawem, a co obowiązkiem moralnym. Czego oczekuje od nich państwo, a czego religia.



Michał Leśniak – katolik z Krakowa, mąż i ojciec. Inżynier. Aktywista społeczny.

Współautor „Raportu o stanie relacji państwo-Kościół w Polsce” przygotowanego przez Grupę Państwo-Kościół w ramach prac Kongresu Katoliczek i Katolików



## KOŚCIÓŁ I POLITYKA NA POLSKIEJ WSI

O sytuacji relacji państwo - Kościół w kontekście polskiej wsi mówi Małgorzata Imiolczyk. Nasza akcja jest w szczególności skupiona na środowiskach lokalnych, dlatego poznanie tematu z perspektywy osoby mieszkającej na wsi jest bardzo cenne.

Czy akcja Kościół wolny od polityki jest potrzebna w terenach wiejskich?

Myślę, że ta akcja potrzebna jest wszędzie, zarówno na wsiach, jak i w dużych miastach i miasteczkach. Niemniej przyznaję, że w małych społecznościach jakimi są wsie czy niewielkie miejscowości, szkody spowodowane wzajemnymi relacjami pomiędzy nieodpowiedzialnymi politykami i kapłanami są większe czy bardziej widoczne niż w dużych miastach. Sądzę, że jest to spowodowane wielopłaszczyznowymi czynnikami. Po pierwsze oczekiwania jakie stawiają przed politykami i kapłanami sami mieszkańcy wsi, którzy zabiegają o obecność i relacje z proboszczem, wójtem, radnym czy posłem nie koniecznie, dlatego, że Ci są dobrymi ludźmi, przyjaciółmi, są sympatyczni czy dobrze wykonują służbę, których się podjęli. Ludzie chcą podnieść rangę wydarzenia lokalnego czy prywatnego poprzez udział w nich osób z jakąś funkcją społeczną. Nie wiedzieć czemu czują taką potrzebę. Być może mają zaniżone poczucie własnej wartości i próbują się w ten sposób nobilitować? Niesłusznie, bo każdy z nas jest wartościową osobą i specjalistą w swojej dziedzinie... Bez względu na to czy jest nauczycielem, rzemieślnikiem, gospodynią czy rolnikiem... Obywatele zapominają, że to oni sami nadali kiedyś swojemu sąsiadowi, a obecnie politykowi/samorządowcowi mandat i nie jest on w żaden sposób lepszy czy ważniejszy od tych, którzy powierzyli mu mandat!



Obywatele są równi, politycy tylko są zobowiązani do reprezentowania interesów mieszkańców w samorządzie czy obywateli w państwie. Podobnie ma się z postrzeganiem duchownych, nawet tych wywodzących się z małych miejscowości. Wierni zapominają, że kapłan wyszedł spośród nich i przyszedł służyć i prowadzić wiernych do zbawienia a nie znosić ziemskie awanse ze strony parafian czy podnosić ich prestiż w społeczności. Z drugiej strony wielu księży, bardzo chętnie korzysta z tej mentalności małych miejscowości i ulega parafialnemu hołubieniu. Kościół wolny od polityki nie powinien też ulegać pokusie gromadzenia dóbr materialnych bez względu z jakich źródeł to finansowanie służy czy od wiernych czy od polityków. I nie mam tu na myśli finansowania Kościoła zgodnego z zapisami Konkordatu- na przykład dotyczącego ochrony dziedzictwa kulturowego jakim są kościoły.

Czy ludzie mieszkający w terenach wiejskich potrzebują słuchać o polityce z ambony?

Absolutnie nie! W żadnym Kościele – my wierni- nie potrzebujemy słuchać o polityce państwa z żadnej ambony. Chyba, że dotyczy to wewnętrznej polityki Kościoła... Na przykład ja chętnie posłuchałabym z ambony o reformach Kościoła wypracowanych podczas Soboru Watykańskiego Drugiego. Moje pokolenie 50+ nie pamięta czasów przedsoborowych. Nie przypominam sobie, żebym prócz przewijających się wzmianek w przydługawych listach pasterskich- które często z tego powodu puszczało się mimo uszu- słyszała o tych zmianach w czytelnym przekazie z parafialnej ambony czy na przykład na katechezie. A może zapomniałam? Może nie zwróciłam uwagi, bo nie dojrzałam do tego, żeby docenić jego wielką wartość? Świadomy katolicyzm nie jest constans, dojrzały katolicyzm to proces... SW II odkrywam dopiero teraz podczas prac KKK i czuję niedosyt wiedzy o Soborze. Chciałam przy pytaniu o politykę na ambonach zakrzyczeć, że nie tylko nie potrzebujemy polityki na ambonie. Nie potrzebujemy jej również w konfesjonale! - a to na przykład spotkało mnie ostatnio. Kapłan nie zajął się moimi wysiłkami w pracy nad sobą, aby nie odczuwać negatywnych uczuć wobec drugiego człowieka- przyznałam, że mam na myśli rządzących, którzy wykorzystują religijność obywateli, aby zarządzać ich strachem dla uzyskania celów politycznych i własnej promocji.





Usłyszałam od kapłana w konfesjonale, że dobrze, że czuję się winna, „bo nie jest łatwo rządzić w tym kraju w tych czasach: a to pandemia..., a to wojna...!” To oburzające! Rzecznik rządu w konfesjonale! Nie wiem czy jeszcze kiedyś pójde do spowiedzi. Chyba tylko do zaufanego duchownego.

Jak kampania „Kościół wolny od polityki” może zmienić jakość dialogu społecznego na terenach wiejskich?

Kampania „Kościół wolny od polityki” jest kroplą drążącą skałę. Nikt z nas, biorących udział w projekcie nie ma złudzeń, że nagle, po naszej kampanii nastąpi cudowne uzdrowienie w tej dziedzinie gdziekolwiek- czy to na wsiach, czy w miastach. To będzie długotrwały proces, bo zaszczości i błędy, również powstawały długotrwale.

Ponieważ pomieszanie polityki państwa z Kościołem posunęło się o wiele za daleko jak na standardy demokratycznego państwa, ta akcja jest jednak bardzo potrzebna. Aby zmiany w Kościele się dokonały, potrzebna jest zmiana w mentalności wiernych również w małych wiejskich społecznościach. Ja już ją dostrzegam w rozmowach ze znajomymi. Choć przyznaję, że nie mają oni jeszcze odwagi powiedzieć tego publicznie.

Zachęcam do dialogu w parafiach z miejscowymi duchownymi, którzy po to są by nam służyć. Nie tylko po to, by narzucać nam jakąś myśl. Jeśli coś mnie poruszy np. podczas nabożeństwa, czegoś nie rozumiem, coś mi się nie spodoba, ale również gdy uznam, że coś było super- podchodzę do mojego proboszcza i mówię mu to lub piszę w wiadomości, dopytuję. Myślę, że to dobra droga... Przestańmy traktować naszych kapłanów jak idoli- to tacy sami ludzie jak my i możemy wymieniać z nimi nasze poglądy.

Moim marzeniem byłoby, żeby akcja „Kościół wolny od polityki” weszła również do ogólnopolskich mediów religijnych, bo one docierają do wiernych z małych miejscowości jak moja wieś- w mediach religijnych również nie powinni występować żadni politycy. Nawet wiadomości powinny ograniczać się do wewnętrznych spraw Kościoła i relacji z życia poszczególnych parafii i zgromadzeń. Każdy wierny ma dostęp do mediów państwowych i komercyjnych, więc wiedzę o stanie polityki państwa może czerpać z tych źródeł.

Małgorzata Imiolczyk - mieszka w małej wiejskiej parafii w Diecezji Gliwickiej. W młodości zaangażowana w oazowy Ruch Światło- Życie, który ukształtował jej duchowość. Mama trojga dorosłych dzieci, nauczycielka pracująca w szkolnictwie specjalnym, zaangażowana w działalność społeczną i obywatelską. Współautorka „Raportu o stanie relacji Państwo- Kościół” opracowanego w ramach KKK.



## DLACZEGO TO PRZESZKADZA?

W Europie Zachodniej jest wiele państw, które na poziomie instytucjonalnym powiązane są z Kościołem. Państwo jest pozornie powiązane z państwem niezwykle mocno. Takim przykładem jest Anglia, której król jest jednocześnie głową Kościoła, a biskupi z urzędu zasiadają w parlamencie. Większość monarchii europejskich jest mocno powiązana z Kościołem.

Dlaczego w Polsce przeszkadza nam tak bardzo powiązanie państwa i Kościoła. Jest tak, ponieważ w Anglii powiązanie państwa i Kościoła jest jedynie formalne i symboliczne. Nie ma ono wpływu na funkcjonowanie i państwa i Kościoła. Rzeczywistości te są rozdzielone i nie mają wpływu na politykę, a państwo nie ingeruje faktycznie w funkcjonowanie Kościoła. W Polsce jest odwrotnie.

Formalnie państwo i Kościół są rozdzielone – konstytucja wymaga ich wzajemnej autonomii. A jednak w rzeczywistości państwo i Kościół wiążą się w sposób, który jest niszczący dla państwa i Kościoła. Płasający i trzymający się za ręce ministrowie, zwłaszcza w przypadku tak głębokiego sporu politycznego, jaki ma miejsce w Polsce, odrzuca wiernych innych opcji od Kościoła. Kościół chwalcący ministrów i porównujący ich do świętych ewangelistów, odstrasza od Kościoła wszystkich tych, którzy na tych ministrów patrzy bez biskupiego entuzjazmu.

W europejskich monarchiach symboliczny związek państwa i Kościoła nie dzieli społeczeństwa, bo kultura polityków i duchownych powoduje, że nie próbują oni tego powiązania wykorzystać. W Polsce liczne nieformalne powiązania między państwem i Kościołem zniechęcają część społeczeństwa do Kościoła, ale także powodują, że dla wielu obywateli państwo staje się obce. Kościół wolny od polityki jest niezbędny dla państwa i dla Kościoła, abyśmy mogli być jednym społeczeństwem, spierającym się w ramach demokracji ale niepodzielonych nienawiścią.

Fryderyk Zoll





## Z UŚMIECHEM



## ZOSTAŃ NASZYM AUTOREM

Podoba Ci się nasza akcja? Umiesz pisać? Masz ciekawy pomysł na artykuł?  
Napisz dla nas!

Jesteśmy gotowi współpracować z każdym, kogo podobnie jak nas mobilizuje troska o dobro wspólne, którym w tym wypadku jest potrzeba uporządkowania w Polsce relacji państwo — Kościół — polityka. Z każdym, kto chce wyrazić swoje zdanie w sposób pozbawiony hejtu, mowy nienawiści, propagandy politycznej lub religijnej. Jeśli masz coś do powiedzenia całej Polsce, skontaktuj się z nami pod adresem:  
[wolnyodpolityki@kongreskk.pl](mailto:wolnyodpolityki@kongreskk.pl).



Organizatorem akcji i redaktorami Naszego Tygodnika są członkowie grupy roboczej państwo - Kościół, działającej w ramach Kongresu Katoliczek i Katolików.

Fundacja na Rzecz Kongresu Katoliczek i Katolików

ul. Jacka Malczewskiego, 25A /15  
81-817 Sopot

KRS: 0000962696

Nr konta: 41 2490 0005 0000 4530 3796 6211

## PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ:

